

Odnośnie Generalnej Konwencji

Bieżącego roku, zgodnie z postanowieniem poprzedniej Generalnej Konwencji, upływa kadencja służby braci z Pracy Międzyzborowej.

Celem ułożenia dalszej współpracy braterstwa tej samej kosztownej wiary, ku spojeniu, świętych, planowana jest Generalna Konwencja w Krakowie w dniach 23 i 24 lipca br. Natomiast w dniu 22 lipca

odbędzie się zjazd Braci Starszych i przedstawicieli Zborów w sali Zboru Krakowskiego przy ul. Filipa 13, celem przygotowania konwencji i omówienia różnych spraw międzyzborowych. Konwencja odbędzie się jak poprzednio w sali Korony, z zaprowiantowaniem we własnym zakresie. Więcej szczegółów podamy w naszym następnym wydaniu „Na Straży”.

Echa z Konwencji w Flers i Ostricourt

Droży w Panu Braterstwo gdziekolwiek przebywacie; pozdrawiamy Was w tym drogim Imieniu Pańskim. Otóż pragniemy podzielić się z Wami tymi łaskami i błogosławieństwem jakie Pan nam udzielił. Przy końcu tego roku Lud Pana we Francji miał przywilej gościć między nami Braterstwo z Polski tj. Braterstwo Jończy, któregoście nam darowali na małą chwilę. Przy tej okazji było też urządzone kilka konwencji jednodniowych, a to pierwsza 19. IX i 26. IX w Ostricourt, następne 10. X i 24. X również w Ostricourt. O pierwszych 2 już podzielił się z braterstwem. Te uczy duchowe jak ta, która odbyła się 31. X i 1. XI (2-dniowa) były mile odpoczynkiem dla Ludu Bożego, a Pan zlał swoje błogosławieństwo, otworzył nam okna niebieskie i nasycił dobrami domu Swojego według Psł. 65:5-6. Korzystając z tego przywileju mieliśmy możliwość zaczerpnąć wiele rad ze słowa Bożego potrzebnych w codziennym życiu jak również upewnić się, że Słowo Boże nie zmienia się i jest pewne — że wszystkie Obietnice są tak i Amen w Chrystusie Jezusie Panu naszym, a słowa Pańskie nie wrócą się na pró-

żno, ale uczyni to co Mu się podoba i poszczęści Mu się w tym na co je pośle mówi Pan (Izaj. 56:10-11). Były to mile błogosławione chwile społeczności bratniej rozkoszując się przy stole Pańskim, za co wyrażamy wielką wdzięczność Ojcu naszemu Niebieskiemu za te łaski i przywileje, a także i braterstwu w Polsce za wysłanie tego braterstwa. Taka wymiana usługi jest wielce przez nas ceniona i pożądana na przyszłość. Młodzież również miała przywilej na każdej konwencji zaśpiewać kilka pieśni w czasie półgodzinnym na cześć i chwałę Stwórcy, co również wpływa dodatnio na nas wszystkich, jak też i na samą młodzież. Za wszystkie życzenia jakie były przysłane także i pozdrowienia, tak z Francji jak i z zagranicy, które były odczytane wszyscy serdecznie dziękowali i takowe zlecili przesłać przez łamy Straży i „Na Straży” i podzielić się tymi błogosławieństwami ze wszystkim Ludem Pana gdziekolwiek się znajduje, życząc nadal obfitych łask Bożych. 4 Moj. 6:24-26.

W Imieniu uczestników
Br. i sługa St. Jamrozik

W SPRAWIE KONKORDANCJI BIBLIJNEJ

Z wielką przyjemnością podajemy braciom i wszystkim czytelnikom naszego pisma że wyszło już z druku dzieło pt. Konkordancja biblijna. Cena tego pożytecznego dzieła wynosi 250 zł. (Dla tych którzy dokonali już przedpłaty cena bez zmian). Alfabetyczny ten zbiór wyrazów biblijnych służy nie tylko dla kaznodziejów i nauczycieli Słowa Bożego lecz również dla wszystkich którzy z uwagą śledzą nauki, wskazówki i Proroctwa Pisma Świętego. Zamówienia prosimy kierować na adres Redakcji.

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I CHWAŁY BOŻEJ
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

REDAGUJE: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków 14, ul. Traugutta 16b/1. Telefon: Kraków, nr 635-96

Prenumerata roczna wynosi 30 zł

Numer pojedynczy 5 zł

Czytelnicy którzy nie są w stanie opłacić prenumeraty, proszeni są o powiadomienie nas celem otrzymania „Na Straży” bezpłatnie



ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYUSA

Rok założenia 1958

MAJ — CZERWIEC 1966 R.

Nr 3

Daj, abym zrozumiał drogę rozkazań Twoich,
ażebym rozmyślał o dziwnych sprawach
Twoich

Ps. 119:27

Prawda Pańska trwa na wieki

Ps. 117:2

Prawdę i pokój miłujcie

Zach. 8:19

NA PRAWD OPOCE

Wśród burz życiowych — twardzi jak stal,
Porzućmy smutek, zwątpienie, żal.
Męstwo niech zawsze zdobi nam czoło,
W przyszłość z wiarą dążmy wsoło.

Niech walka z życiem nas nie przestrasza,
Niech ciężkich westchnień nie zna pierś nasza;
Choć los nas smaga — wśród burz zawiei
Nie traćmy wiary, ani nadziei!

Nie bądźmy chwiejni jak w polu kłos,
Oddajmy w Boże ręce swój los;
Wiarą rozpedźmy zwątpienia moce
I stójmy silnie, na prawd opoce!

SPIS TREŚCI

Czystość serca ważniejsza niż znajomość	33
Niesienie krzyża jest pomocne do wzrostu w charakterze	36
Uzdrowienie ślepo narodzonego Ew. Jana 9 rozdz.	39
Okup świata i Kościoła	45
„Pamiętaj na Stworzyciela we dni młodości”	47
Echo z Konwencji	48
Ważne figury przyszłej chwały	37

Czystość serca ważniejsza niż znajomość

„Nad wszystko czego ludzie strzegą, strzeż serca twego. bo z niego żywot pochodzi” — Przyp. Sal. 4:23.

Rozumiemy iż głowy nasze potrzebują być strzeżone, a niektórzy z nas może nawet kiedyś byli skłonni powiedzieć: „Strzeż nade wszystko głowy twojej, aby była w zgodzie z nauką Chrystusa, a serce twoje będzie w porządku, bo Bóg będzie je strzegł”.

Takie zrozumienie jednak jest błędne. Bóg przedstawia tę sprawę inaczej. My nie jesteśmy dosyć zdolni, by naszą głowę ustrzec w zupełności od omyłek i zachować od błędów, możemy jednak, a nawet jesteśmy obowiązani strzec i zachować w czystości nasze serce. Jeżeli pilnie je strzeżemy i czuwamy, aby je chronić od złego, trzymając w harmonii ze Słowem Bożym i z duchem prawdy, sprawiedliwości i miłości, to Bóg dopełni reszty. On

tak będzie kierował niedoskonałymi władzami umysłu naszego, że w rezultacie poznamy Jego nauki.

Strzec serca znaczy, by czuwać nad swymi uczuciami i doświadczać wszystkie pobudki naszego postępowania. Dlaczego mówiliśmy to lub owo? Jaki mieliśmy w tym cel? Czy motywy nasze są właściwe i słuszne? Czy miłujemy sprawiedliwość? Czy nienawidzimy nieprawości? Czy miłość Boża napędlia coraz więcej serca nasze? Czy pomnaża się ona coraz więcej ku Bogu, ku bliźnim i braciom? Takie badanie i badanie samego siebie jest „strzeżeniem serca” i znaczy, że w razie, gdy zakradło się samolubstwo, któreby pobudzało do jakichkolwiek słów i czynów, to powinno być natychmiast odparte, aby serce mogło pozostać czystym. Strzec serca oznacza też postępowanie w miłości i uczynności; oraz uprawianie w sobie myśli i uczuć zgodnych z Boskimi myślami. Oznacza ono nie tylko oczyszczanie serca, lecz także przyozdabianie go w owoce ducha, świętobliwość i miłość, aby mogło być przyjemne Panu. Dlatego też jest pewnym, że jeżeli niesprawiedliwość, grzech, lub nieczystość są podtrzymywane w jakimkolwiek stopniu, to i serce odpowiednio do tego się kazi, oddala od Boga i staje się nieprzyjemnym.

Słowa: „Bo z niego żywot pochodzi” przywodzą na pamięć sprawę sądową, w której na sędziów przysięgłych włożony jest obowiązek rozstrzygnięcia sprawy i od ich decyzji zależy życie lub dalszy los podsądnego. Podobnie i wszyscy poświęceni znajdują się na sądzie. Decyzją w ich sprawie najprzód będzie życie lub śmierć, a następnie w sprawie tych, co otrzymają życie, będzie decyzja, czy ich żywot wieczny będzie na najwyższym poziomie, uczestnictwo w Boskiej naturze i współdziedzictwo z Chrystusem, czy też otrzymają duchowną naturę na niższym poziomie, naturę podobną do anielskiej, jakiej będzie Wielkie Grono. Czy oceniamy należycie powagę tego sądu, którego ewentualny wynik ma być tak ważnym? Jeżeli tak, jeżeli wierzymy Pańskiemu oświadczeniu, że ostateczny wynik będzie według stanu naszego serca, to możemy widzieć powód, dlaczego „nade wszystko” powinniśmy strzec serc naszych, trzymać je czystymi i czułymi według wzoru naszego Pana.

Swego czasu, kiedy to nasze oczy zaczynały otwierać się i poczynaliśmy rozpoznawać długość i szerokość, wysokość i głębokość miłości Bożej, byliśmy skłonni przypuszczać, że liczba tych, którzy utracą żywot wieczny, bądź

w obecnym wieku, bądź w Tysiącleciu, będzie bardzo mała. Bylibyśmy nawet skłonni podzielać pogląd uniwersalistów iż wszyscy będą ostatecznie zbawieni, gdyby nie pewne teksty Pisma Św. które wyraźnie świadczą, iż znajdują się tacy, co umrą wtórą śmiercią, jako skutek popełniania „grzechu na śmierć” — „jest ci grzech na śmierć nie za tym mówię, aby się kto modlił” — 1 Jan 5:16.

W miarę coraz lepszego rozpoznawania Planu Bożego, jaki jest przedstawiony w Jego Słowie, możemy zauważyć, że nikt nie dostąpi żywota wiecznego oprócz tych co rozwiną w sobie pewne przymioty charakteru i że wyrobienie charakteru oznacza nie tylko zewnętrzną wierność i unikanie grzechu, lecz wierność w sercu, umiłowanie sprawiedliwości i nienawidzenie wszelkiej nieprawości. W przyszłym wieku zewnętrzna doskonałość będzie się liczyć, lecz ostatecznie, przy końcu Tysiąclecia, będzie wystawiona na próbę, na ile przymioty serca były uprawiane a te zadecydują, którzy okażą się godnymi żywota wiecznego, a którzy okażą się niegodnymi.

O próbie serca można się wyrazić, iż obecnie jest ona jedyną próbą, ponieważ nasze ciało usprawiedliwione, a później ofiarowane na śmierć nie jest Nowym Stworzeniem mającym obiecaną chwałę, cześć i nieśmiertelność, lecz tylko niedoskonałym sługą, czyli narzędziem Nowego Stworzenia. Serce, czyli uczucia muszą być wierne najwyższym zasadom sprawiedliwości i miłości, bo odpowiednio do wyrobienia w sobie tych przymiotów, nastąpi Boska decyzja: czy ma ono otrzymać udział w chwale i czy zasługuje na żywot wieczny bądź na niższym, lub na wyższym poziomie egzystencji, aby otrzyma wtórą śmierć. Wielkie Grono musi osiąść charakter na wzór Chrystusowego tak samo jak „Małuczkie Stadko”, podobnie musi go osiągnąć klasa restrykcji przy końcu Tysiąclecia. Nie mamy rozumieć, aby dla poświęconych były jeszcze jakiekolwiek próby, ćwiczenia lub budowanie charakteru po skończeniu się obecnych doświadczeń. Nikt nie znajdzie się w Małym Stadku, ani w Wielkim Gronie, ktokolwiek nie okaże się wiernym Bogu i nie wyrobi w sobie miłości ku Niemu i ku braciom, oraz ku zasadom sprawiedliwości i czystości. Wszyscy inni zostaną potępieni, jako niegodni żywota wiecznego na jakimkolwiek poziomie.

Być może, iż światowi ludzie powiedzą nam: „Ty chyba musisz znajdować się w silnym naprężeniu umysłu, a twoje życie pozbawione jest pewno wszelkiego uroku, jeżeli uważasz

sobie za obowiązek ustawicznie myśleć o słuszności lub niesłuszności każdego czynu lub słowa, a nawet zamysłu i aby wykorzystać z siebie każde uczucie, któreby nie było zupełnie słuszne i sprawiedliwe”. Na to odpowiadamy: Z początku może się to tak wydawać, lecz Pan prowadzi Swój lud powoli i łaskawie, krok za krokiem do coraz lepszego oceniania zasad sprawiedliwości i miłości. Naśladowanie Chrystusa znaczy dla takich, ustawicznie pomnażanie się tak w łasce jak i w znajomości. Radujemy się z tego, że możemy wyraźnie widzieć, że dla nas jest to sprawą życia lub śmierci, bo pobudza nas do zabiegów w kierunku zapewnienia naszego powołania i wyboru, a te stały się najprzedniejszym zadaniem naszego życia. Zakosztowawszy cokolwiek z onych cudownych rzeczy jakie Bóg ma zarezerwowane dla tych, którzy Go miłują, my z tego powodu ziemskie przyjemności jak i przykrości i samozaparcie uważamy jako mało znaczące — i stopniowo przychodzimy do stanu, w którym mamy „rozkosz” poznawać i czynić wolę Bożą, gdzie Boskie reguły nie wydają się ciężkimi, lecz przeciwnie lekkie i wdzięczne. To znaczy, że nasze umysły zostały „przemienione”, tak, iż rzeczy, które kiedyś miłowaliśmy teraz nienawidzimy, a te któreśmy nienawidzili obecnie miłujemy, jednakowoż do chwalebego tego stanu dochodzimy stopniowo. Ci, co przychodzą do „teraźniejszej prawdy”, aczkolwiek otrzymują obecnie znaczne korzyści pod wielu względami, to jednak musimy pamiętać, że w miarę, jak czas próby staje się coraz krótszym, doświadczenia stawać się będą coraz droższymi.

Wonnością jednym ku żywotowi, drugim ku śmierci

Apostoł, rozważając sytuację tych co zostali zbawieni przez wiarę i przez poznanie Boga i Jego chwalebny stan, oświadcza, iż poselstwo o onym zbawieniu stało się dla nich poselstwem życia lub śmierci. Obowiązki naszego poświęcenia dla niejednych zdają się uciążliwe i trudne. Ci mają wonność śmierci, która odtrąca ich i prowadzi do wtórej śmierci. Innym, drogi Pańskie i wymagania świętobliwości mają wdzięczną wonność, wonność żywota sprawiającą ożywienie. Należyte ocenienie dobroci Bożej i Jego Planu, apostoł określa jako przyjemną wonność ku żywotowi, czyli wonność, która tych co ją posiadają skłania i wiedzie do chwalebny stan żywota jaki dostąpią przy zmartwychwstaniu świętych.

Apostoł wiedział, iż poselstwo jakie on głosił wywrze jeden lub drugi skutek na tych, którzy mają uszy „duchowe” ku słyszeniu. Że ono im będzie ku żywotowi, albo ku śmierci. Później jeszcze dodaje: „Lecz do tego któż jest sposobny?” — 2 Kor. 2:16. Nader wielka odpowiedzialność spoczywa na wszystkich co służą Prawdzie Bożej. Któż jest więc sposobnym do tych rzeczy? Kto z nas może jasno uchwycić i zrozumieć doniosłość obecnych sposobności? Czy mogą ci, co w imieniu Chrystusowym głoszą poselstwo drugim ocenić należycie wielką odpowiedzialność, jaka jest przywiązana do tego głoszenia?

Sumując to wszystko, każdy z nas powinien wiedzieć, że jeżeli nie będziemy strzec serc naszych przed kwasem gniewu, zazdrości, nienawiści lub sporu, to ostateczną decyzją w sprawie naszej będzie wtóra śmierć, a w międzyczasie niezawodnie utracimy wiele światła i błogosławieństw, których posiadaniem radowaliśmy się kiedyś. Z drugiej zaś strony, jeżeli będziemy unikać złego, o jakim mowa i przyozdabiać się w owoce ducha: pokorę, łagodność, cierpliwość, wytrwałość, barterską uprzejmość i miłość — to, decyzją w naszej sprawie będzie życie, wieczne życie, a w międzyczasie czekając na oną odmianę przy zmartwychwstaniu, naszym działem będzie ustawiczny wzrost w łasce, miłości i znajomości tych rzeczy, których hojnie udziela Pan tym, którzy się znajdują w takim stanie serca. Poznają oni prawdę, a prawda ich wyswobodzi, nie na wolność światową, lecz na wolność synów Bożych — na wolność czynienia dobrze; wolność cierpienia dla sprawiedliwości, wydawania życia dla braci i prawdy i żeby czynić dobrze wszystkim na ile mamy sposobność.

„Pilnujcie tedy samych siebie”

Słowa apostoła wypowiedziane do starszych zboru Efeskiego, nie były chyba nigdy stosowniejszym napomnieniem dla ludu Bożego, jak są obecnie. On im powiedział: „Pilnujcie tedy samych siebie i wszystkiej trzody, w której was duch św. postanowił biskupami, abyście paśli zbor Boży, którego nabył przez własną krew”. Boć ja to wiem, że po odejściu moim wnijdą pomiędzy was wilcy okrutni, którzy trzodzie folgować nie będą, a z was samych powstaną mężowie mówiący rzeczy przewrotne, aby za sobą pociągnęli uczniów. Przetoż czujcie, pomnając, że przez trzy lata w nocy i we dnie nie przestawał napominać ze łzami każdego was” — Dz. A. 20:28—31.

Starsi, gdziekolwiek się oni znajdują powinni najwięcej czuwać, ponieważ w każdej próbie ci najwięcej uprzywilejowani i na czele stojący otrzymują sroższe ataki i doświadczenia. Dlatego św. Jakub oświadcza: „Niechaj was nie wielu będzie nauczycielami, bracia, wiedząc że cięższy sąd odniesiemy” (Jak. 3:1). My podobnie zachęcamy wszystkich starszych, którzy w sercu są czystymi i niesamolubnymi, aby byli napełnieni miłością ku całej ludzkości i aby coraz więcej pomnażali się w łaskach i owocach Ducha Św. bacząc także i na dobro trzody. Pamiętajcie, iż trzoda jest Bożą i że jesteście odpowiedzialni tak przed Panem jak i przed nią. Pamiętajcie,

iż macie czuwać nad duszami (dobrem) ich jako ci, którzy rachunek przed Księciem Pasterzy zdać mają. Pamiętajcie, że najglówniejszą ze wszystkich rzeczy jest miłość, więc nie zaniedbując doktryn czuwajcie szczególnie nad pielęgnowaniem ducha Pańskiego w gronie różnych członków Jego Ciała, aby tym sposobem mogli się stać „uczestnikami dziedzictwa świętych w światłości”, by nie potykać się w tym złym dniu, lecz wszystko wykonawszy ostać się w Chrystusie, jako członki Jego Ciała i współdziedzice.

WT 1909—71

Niesienie krzyża jest pomocne do wzrotu w charakterze

„Ktokolwiek nie niesie krzyża swego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim”. — Łuk. 14:27.

Uczniem nazywa się ten, co naśladuje swojego nauczyciela lub wodza. Pan Jezus obiecał swym uczniom pewne błogosławieństwa, a jeśli będą posłusznymi dostąpią wiecznego żywota, zasiadą z Panem na Jego stolicy i będą tam, gdzie jest On.

Ważnym przeto jest pytanie, czym jest właściwie uczniostwo? Czy jest to sprawa łatwa, czy trudna? Jak można wstąpić do szkoły Chrystusowej? W naszym tekście, jak i w innych, Pan Jezus przedstawia warunki.

W innym miejscu zaś mówi: „Jeśli kto chce iść za mną, niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój i naśladuje mnie”. „A ktokolwiek nie niesie krzyża swego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim”. — Mat. 16:24; Łuk. 14:27. Jest więc widoczne, że są pewne stopnie w tej sprawie. Najprzód musi się poznać co znaczy uczniostwo a co krzyż. Niektórzy mogą rozeznawać rzeczy łatwiej niż drudzy. Niektórym polecenie wzięcia krzyża może zdawać się bardzo surowym. Jedni rozsądzają ważność rzeczy przez wyobraźnię, inni przez doświadczenie.

Pan Jezus powiedział, że lepiejby nam było nie brać krzyża, jeśliśmy nie postanowili nieść go aż do końca, a co przedstawił tymi słowy: „Żaden, któryby przyłożył rękę swoją do pługa a oglądałby się nazad nie jest sposobny do Królestwa Bożego”. — Łuk. 9:62.

Chrystus Pan wyraźnie oświadczył czym będzie krzyż dla tych co staną się Jego uczniami, to jest, że ktokolwiek będzie Jego uczniem

będzie cierpiał prześladowania. Ostrzega także, że niesienie krzyża będzie sprawą bardzo poważną, przeto jeżeli się zdecydował zostać Jego uczniem to usiądź i oblicz ile cię to ma kosztować. Jeżeli podejmujesz krzyż to pamiętaj, że ma być on nie tylko wzięty, ale i niesiony wiernie aż do śmierci.

Co znaczy niesienie krzyża?

Podjęcie krzyża następuje po przyjściu do znajomości Prawdy. Ludzie światowi nie niosą krzyża wcale, ani nie czynią tego ci, których własna wola sprawia różne kłopoty. Niektórzy mężowie mówią: „Od czasu kiedy się ożenił, muszę nieść ciężki krzyż”; zaś niektóre żony gotowe powiedzieć to samo o swych mężach. Lecz żadne tego rodzaju kłopoty nie liczą się krzyżem o jakim mówi Chrystus. Trudności w pożyciu małżeńskim są wynikiem nieodpowiednio zawartych małżeństw. Są to niedobre pary.

Mimo to i takie rzeczy mogą być poczytane za niesienie krzyża, jeżeli opozycja męża, lub żony byłaby z powodu wierności ku Bogu, znoszenie tego byłoby niesieniem krzyża, ponieważ byłoby cierpieniem dla Chrystusa. Znoszenie opozycji od naszych konkurentów w interesie z powodu naszej wierności Chrystusowi, byłoby także po części niesieniem krzyża. Jest to może i rzeczą dobrą dla nas, że nie zawsze wiemy, co ten krzyż oznacza.

„Ja nie wiem, co mnie czeka,
Pan wiedzieć nie da mi;
Na każdym kroku w drodze mej,
On próby zsyła Swe”.

Dokąd nie poznamy czym jest krzyż i nie zobowiązemy się zostać uczniami Chrystusa-

wymi, tak długo nie możemy wziąć swojego krzyża. Lecz gdy raz weźmiemy też krzyż mamy go nosić stale, tak mówił nam Pan Jezus. Noszenie krzyża nie oznacza unikania go, lub trwożenie się nim. W tej sprawie mamy stosować się do przepisów Słowa Bożego.

Pan Jezus powiedział: „Gdy was prześladowają w jednym mieście, uciekajcie do drugiego”. Ktokolwiek jest wiernym, będzie prześladowany. Gdybyśmy więc żadnych prześladowań nie doświadczały, to byłoby dowodem, że Bóg się z nami nie obchodzi jako ze synami. Tylko ci, których uważa za synów, staną się się Królewskim Kapłaństwem i uczestnikami chwalebnego Królestwa. Kto się uchyla i stara unikać trudności, popełnia omyłkę.

Doświadczenia są dla pewnego celu

Kiedy więc i na jakiej podstawie możemy sobie ulżyć w doświadczeniach? Nie powinniśmy uwalniać się od nich, chyba tylko wtenczas, gdy zauważymy, że znosząc dane doświadczenie nie możemy służyć Prawdzie. Wtenczas możemy rozejrzeć się, czy Pan nie otworzył nam jakiej innej drogi. Jeżeli na przykład, ktoś znajduje się w warunkach, gdzie tylko ma dużo cierpień a dobrego nic zdziałać nie może, to niechaj ogląda się i prosi Pana, aby mu pokazał co ma uczynić. Pan może mu otworzyć drogę do ucieczki. Należy nam jednakowoż pamiętać, że naszych do-

świadczeń i niedoskonałości nie unikniemy dokąd w śmiertelnych naszych ciałach mieszkamy; albowiem drogi tego świata nie są zgodne ze sprawiedliwością. Ludzie tego świata znajdują się na złej drodze z powodu nieświadomości, przesądów i zaślepienia, a my znajdując się między nimi mamy się starać chwalić Tego, który nas powołał z ciemności ku dziwnej Swej światłości.

Tak więc, naśladowanie stóp Jezusa jest widocznie tą rzeczą, na którą szczególniejszy nacisk jest położony w naszym tekście. Niesienie krzyża jest potrzebnym dla poświęconych działek Bożych, bo przez nie wyrabiają sobie charakter. Jeśli żadnych prób, ani trudności nie doświadczaemy; jeśli służąc Panu i prawdzie nie przychodzi nam nigdy ponosić ofiar z naszych osobistych upodobań i pragnień, to możemy być pewni, że uczyniliśmy jakąś omyłkę i w takim razie wcale nie jesteśmy uczniami Chrystusowymi.

Gdy jednak mamy doświadczenia apostoł mówi, że w takim razie mamy je uważać tylko za lekki ucisk, trwający tylko krótką chwilę i że ten nader znacznej chwały wieczną wagę nam sprawuje”. W obecnym czasie patrzymy nie na rzeczy widzialne — nie ubiegamy się o ziemskie uznanie i zaszczyty, lecz o chwałę niebieską, o rzeczy które Bóg obiecał tym, którzy Go miłują. — 2 Kor. 4:17, 18.

WT 1913—121

Ważne figury przyszłej chwały

W Izraelu były figurowane błogosławieństwa dla Kościoła i świata „Cokolwiek przed tym napisano, ku naszej nauce napisano, abyśmy przez cierpliwość i przez pociechę pism nadzieję mieli” — Rzym. 15:4

Pisma Starego Testamentu obfitują w figury pełne znaczenia. Pan Bóg wybrał naród Izraela, który miał służyć za obraz tego co Pan Bóg czyni teraz i co ma zamiar jeszcze uczynić dla świata przez Chrystusa i przez Kościół.

Z jednego punktu zapatrywania, dwanaście pokoleń Izraela według ciała reprezentowały dwanaście pokoleń duchowego Izraela. — 2 Moj. 19:5, 6; 1 Piotra 2:9; Obj. 7:1—8.

W innym obrazie, w dniu pojednania, Izrael wyobrażał nienawrócony świat, zaś kapłani wyobrażali Kościół w wieku Ewangelii. W dniach po dniu pojednania, Izrael reprezentuje świat podczas tysiącletniego panowa-

nia Chrystusa pod kierownictwem uwielbionego Kapłaństwa.

Dalej, pierworodni Izraela, którzy ostatniej nocy przed wyjściem z Egiptu byli zachowani (bowiem anioł, który mordował wszystkich pierworodnych Egiptu, ich pominął), reprezentują Kościół Pierworodnych, którzy teraz bywają zachowani dla krwi Chrystusa, którą mają pokropione swoje serca, podczas obecnej nocy grzechu. Pierworodni Izraela byli następnie wyobrażeni w pokoleniu Lewiego, odłączonym dla pewnego celu. To pokolenie reprezentuje domowników wiary w wieku Ewangelii, z których Królewskie Kapłaństwo jest wybierane. Klasa Chrystusa, Królewskie Kapłaństwo było figurowane przez Melchizedeka, kapłana i króla Salem, który żył za czasów Abrahama. (1 Moj. 14:17—20, Ps. 110:4; Żyd. 7:1—17, 21) Melchizedek doskonale wyobraża Chrystusa, Głowę i Ciało w chwale, ponieważ w nich łączą się te dwa urzędy, to jest urząd kapłański

z królewskim, Jezus zaś jest głównym Królem i Arcykapłanem.

Ważnym jednak jest, aby te różne figury i obrazy trzymać oddzielnie jedne od drugich, inaczej wynikłoby z tego chaos i zamieszanie. Pisma Nowego Testamentu rzucają wiele światła na ten przedmiot. Apostoł Paweł mówi nam, że zakon żydowski był cieniem przyszłych rzeczy i że kapłani Izraela wyobrażali rzeczy duchowe. — Żyd. 8:1—6; 10:1.

Dwa narody Izraelskie

Pismo Św. wspomina o dwóch narodach Izraela według ciała i o Izraelu według ducha. (Rzym. 9:8; Gal. 6:16) W figurze, gdzie Izrael reprezentuje świat w ciągu tysiąclecia — rodzaj ludzki znajdować się będzie w przymierzu z Bogiem i otrzyma błogosławieństwa, jak otrzymywał swego czasu Izrael. To będzie działało się stopniowo. Na początku tysiąclecia krew „lepszych ofiar” będzie użyta i zastosowana na korzyść całego świata. Nowe Przymierze, obiecane Izraelowi, zostanie wprowadzone, a cały rodzaj ludzki stopniowo będzie się przyłączał do Izraela, jako część ziemskiego nasienia Abrahama. (Jer. 31:31—34; Izaj. 2:2—4; Mich. 4:1—4; Mojż. 12:3; 22:16—18). Duchowy Izrael będzie wtedy niewidzialnym rządcą, jako uwielbione duchowe istoty, panujące w królestwie Chrystusowym, które stanie się „pożądaniem wszystkich narodów”, któremu też „wszelkie się kolano skłoni i wszelki język będzie wyznawał”. — Agg. 2:8 Izaj. 45:23.

Jak Mojżesz był Pośrednikiem starego prawa zakonu danego Izraelowi, tak Chrystus będzie Pośrednikiem Nowego przymierza, Wielkim Prorokiem, o którym Mojżesz prorokował mówiąc: „Proroka wam wzbudzi Pan Bóg wasz, z braci waszych, jako mnie; Jego słuchać będziecie we wszystkim, cokolwiek do was mówić będzie. I stanie się, że każda dusza, któraby nie słuchała tego proroka będzie wygładzona z ludu”. (5 Mojż. 18:15—19, Dz. A. 3:22, 23). Ten wielki Pośrednik będzie zdolnym uczynić dla świata to, czego Mojżesz nie był zdolnym uczynić dla Izraela. Mojżesz nie był zdolnym darować grzechów Izraelowi, ani podnieść go z upadku i przyprowadzić go do doskonałości i restytucji. Lecz rzeczywisty pośrednik to uczyni dla całego świata, ktokolwiek tylko tego zechce.

Głowa tego Wielkiego Proroka i Pośrednika powstała z pomiędzy Izraela więcej niż osiemnaście stuleci temu. Od tamtej pory Pan wybierał Ciało tego Pośrednika. Jedynie poświę-

ceni, wierzący w Chrystusa, stają się członkami tego Ciała w teraźniejszym czasie, którzy przychodzą do znajomości prawdy, mogą być przypodobani do nóg tego Ciała, ponieważ znajdujemy się przy końcu wieku Ewangelii oraz przy końcu ukończenia tego Wielkiego Mesjasza. Głową Jego jest Jezus, który kupił cały świat Swoją drogocenną krwią, której zasługi przypisał Swojemu Kościołowi, aby ten mógł stać się częścią wielkiej ofiary za grzech — za świat; jak tylko dzieło sprawowania ofiary tej zostanie zakończone, Pan natychmiast rozpocznie dzieło przyprowadzania rodzaju ludzkiego do doskonałości.

Krew kozłów i cielców

Dzieło, jakie ma być przeprowadzone w nowym okresie, będzie miało na celu wyrzucie prawa Bożego na sercach ludzkich i przyprowadzenie ludzkości z powrotem do fizycznej, umysłowej i moralnej doskonałości, jaką pierwotnie posiadali pierwsi nasi rodzice przed upadkiem. Wtedy rodzaj ludzki nie tylko będzie zdolnym zachować doskonałe prawo Boże, ale będzie się w nim rozkoszował. Tym, który jedynie może przyprowadzić rodzaj ludzki do doskonałości, jest Pan nasz Jezus Chrystus, który jest tym narzędziem wybranym od Boga do przeprowadzenia tak wielkiego dzieła. On jest tym doskonałym, bez grzechu, który z rozporządzenia Bożego położył życie Swoje za Adama i cały rodzaj ludzki.

Gdy Mojżesz miał ogłosić ludowi prawo zakonu wziął krew cielców i kozłów i pokropił najpierw tablice prawa, a następnie lud izraelski. (2 Mojż. 24:3—8). Tym sposobem prawo zakonu zostało nadane czyli, że lud Izraelski zawarł przymierze z Bogiem, figurowało ustanowienie Nowego Przymierza przez Chrystusa, który zadość uczynił Boskiej sprawiedliwości, którą reprezentowały księgi zakonu, a następnie Pan w ciągu całego tysiąca lat Swego panowania, jako Pośrednik, kropić będzie wszystkich lud i świat krwią „lepszych ofiar”, Chrystusa — Głowy i Ciała. Tym sposobem będzie zawarte przymierze między Bogiem a światem. — Żyd. 9:15—23.

Krew przedstawiona przez Arcykapłana

W figurze zauważyliśmy, że pokolenie Lewiego zostało odłączone i miało reprezentować pierwotnych Izraela (4 Mojż. 8:14—19). Z tego pokolenia byli wybierani kapłani — rodzina Aarona, arcykapłana i kapłanów wieku Ewangelii „Maluczkie Stadko”. Pozostali z po-

kolenia Lewiego przedstawiają tych wierzących chrześcijan, którzy nie uczynili swego powołania i wybrania pewnym, dlatego nie będą należeć do Królewskiego Kapłaństwa, ale do Wielkiego Grona — Obj. 7:9—17; Ps. 45:10, 15, 16.

Podczas dnia pojednania ofiary sprawował Arcykapłan, który krew wносił do świątyni najświętszej krew, którą kropił Ublagalnię. Arcykapłan ofiarował, czyli przynosił Bogu krew tak cielca, który wyobrażał Jezusa, jak i kozła Pańskiego, który wyobrażał członków Ciała Chrystusowego. (3 Mojż. 16:14, 15; Żyd. 13:11—13). Po wniebowstąpieniu Chrystus Pan okazał się w rzeczywistej świątyni najświętszej — w samym niebie ze krwią własną, którą przedstawił za członków Swego Ciała. (Żyd. 9:24). Przy końcu wieku Ewangelii, gdy członkowie Jego Ciała zostaną ofiarowani, On znowu okaże się przed rzeczywistą Ublagalnią, aby przedstawić krew kozła Pańskiego, która ma być za „wszystek lud”, to jest za cały rodzaj ludzki. Zasługi tej ofiary w rzeczywistości są zasługami Jezusa, tylko, że są innym przedstawieniem Jego własnej zasługi przez Ciało Chrystusowe. Wszystko to jest dziełem wieku Ewangelii.

Dzieło panowania Pośrednika

Miedzy innymi obowiązkami, które pełnili kapłani, był obowiązek nauczania ludu. Nauczali oni szczególnie woli Bożej i informowali lud jak zbliżyć się może do Boga, w jaki sposób składać ofiary i w ogóle o wszystkim o czym Izraelici winni byli wiedzieć. Nadto ofiarowywali dary i ofiary za lud, który przynosił swoje ofiary i dary kapłanom.

To wyobrażało dzieło przyszłego wieku. Ludzie będą przystępować do Chrystusa Głowy i Ciała. Bóg nie będzie bezpośrednio miał styczności ze światem w czasie panowania Chrystusa, bowiem wszystek sąd powierzył Synowi, który będzie sądził cały rodzaj ludzki podczas Dnia Sądnego, przez tysiąc lat. (Jan 5:22—27; Dz. A. 17:31; 2 Piotr 3:7, 8). Wiel-

ki Pośrednik stać będzie między Bogiem a światem.

Gdy skończy się dzieło Pośrednika, cały rodzaj ludzki będzie przyprowadzony do doskonałości; wtedy Chrystus odda królestwo Ojcu, przestanie być Pośrednikiem między Bogiem a cały rodzaj ludzki znajdzie się wprost w rękach Jehowy. Wszyscy, którzy wtedy przejdą zwycięsko próbę, otrzymają żywot wieczny. Ci zaś, co nie okażą się wiernymi w próbie umrą śmiercią wtórą, z której nie będzie wybawienia. — 1 Kor. 15:24, 28; Obj. 20:7—9.

Królewskie Kapłaństwo

Dzieło ofiarowania jeszcze nie jest zakończone. Ostatni członkowie Ciała Chrystusowego obecnie składają swe życie w ofierze, poddając swą wolę pod wolę Bożą. Ci codziennie dopytują się: „Jaka jest wola Boża względem mnie? Oni wiedzą, że cokolwiek czynią, wszystko musi być ku chwale Bożej”.

We wszystkich sprawach codziennego życia starają się więc pełnić wolę Bożą. Unikają wszystkiego co mogłoby przeszkadzać im w wykonywaniu dzieła Bożego. Nie jest to dla nich niewolą, przeciwnie błogosławiona wolność.

Ci karmią się codziennie pokarmem, którego figurowały chleby pokładne w świątyni. Są oświeceni światłem złotego świecznika. Codziennie ofiarowują kadzidło, które w figurze paliło się na złotym oltarzu. Są oni dziećmi światłości, a nie synami nocy, lub ciemności. Mają też Orędownika u Ojca, dzięki któremu mogą mieć odpuszczone wszelkie niedoskonałości. (1 Jan 2:1). Sądzą oni samych siebie i pozbywają się swoich słabości, aby nie byli sądzeni przez Pana za niewierność. Jeżeli zauważą, że uczynili coś złego, natychmiast spieszą się, by je naprawić i udają się do tronu łaski o przebaczenie i oczyszczenie. Starają się też korzystać z tego czego nauczyl się w szkole Chrystusowej, by bardziej rozwinąć w sobie charakter i coraz więcej oceniać krew Chrystusa. Sermon 8—1916

Uzdrowienie ślepo narodzonego

Ew. Jana 9 rozdz.

(Artykuł dyskusyjny)

powiadanie o uzdrowieniu ślepo narodzonego jest nie tylko cudowną manifestacją mocy Bożej, jaka działała przez Jezusa, lecz ponadto jest ujawnieniem podłości ludzkiej u żydowskich przywódców religijnych w stosunku do wielkiego Boskiego objawienia.

Cała historia zdaje się zawierać symboliczny i proroczy sens historii kościoła na przestrzeni wieku Ewangelii.

Uleczenie człowieka ślepego od urodzenia dało podstawę do postawienia pytania odnośnie Boskiej sprawiedliwości. Dlaczego człowiek tak pokrzywdzony w swoim osobistym

szczęściu życiowym narodził się? Człowiek ten był wyrzutkiem społeczeństwa i skazanym na żeractwo i nieszczęsny żywot. Przy tej okazji Jezus zaprzeczył, aby los tego człowieka był wynikiem jego winy. Inaczej tę rzecz widzieli faryzeusze: „Ty urodziłeś się cały w grzechach i nas chcesz uczyć”. Tym zarzutem chcieli niewygodnemu „nauczycielowi” zamknąć usta (wiersz 34). Oni rozwiązywali to zagadnienie w ten sposób, że przyczyna nieszczęścia tkwi w zarodku ludzkim. Dla żyda było jasnym, że odpowiedzialność za utracone życie nie leży w Bogu, lecz w człowieku, gdyż Bóg jest sprawiedliwy i to było fundamentalną nauką żydów.

Przyczyna wszelkiego nieszczęścia i niedoskonałości na tym świecie tkwi w człowieku, w jego grzechu pierwotnym.

Uczniowie Jezusa postawili pytanie odnośnie przyczyny nieszczęścia ślepego człowieka: „Nauczycielu, kto zgrzeszył: ten czy rodzice jego, że się ślepo narodził?”. Godne uwagi jest to, że pytanie zawierało logiczny błąd. Jak człowiek przed narodzeniem mógł otrzymać karę za swe grzechy?

Całkiem rozsądnym wydaje się przypuszczenie, że odpowiedzialni byli jego rodzice. Uczniom znana była zasada Boskiego postępowania, że za grzechy ojców karanie ponosiły dzieci aż do trzeciego i czwartego pokolenia. Jednakże Jezus zdecydowanie odrzucił tę ewentualność. Ani ten zgrzeszył, ani rodzice jego, ale żeby się okazały sprawy Boże na nim. Postaramy się odpowiedź Jezusa rozłożyć na dwie części.

Przede wszystkim Pan wyjaśnia, że „Ani ten zgrzeszył, ani rodzice jego”. Jezus nie ma zamiaru wykluczyć możliwości, że wady wrodzone i odziedziczone ułomności cielesne czy też psychiczne nie są powodowane przez grzech. Lecz nie należy tej rzeczy generalizować, że za wszelkie ułomności zawsze winę ponoszą rodzice. To prowadziło do niesprawiedliwych wniosków. Po prostu powszechny ludzki grzech w krańcowych przypadkach może doprowadzić do zniekształceń cielesnych czy też duchowych.

Czego one nas uczą? One wskazują nam: winę za tego rodzaju przypadki ponosimy my wszyscy! I jeżeli tak upośledzeni ludzie stają się ciężarem społeczeństwa, to winno go nosić nie w oburzeniu, lecz w przekonaniu wypełniania pokuty.

Dobrze, lecz gdzie jest sprawiedliwość Bożą, jeżeli niektórzy ludzie z góry przeznaczeni są do takiej marnej egzystencji?

Wszelkie nieszczęście i kalectwo występujące w świecie uczy nas, że gniew Boży panuje nad upadłym rodzajem ludzkim, że człowiek oddalił się od Boga i nie może rościć sobie pretensji do szczęścia. Wszelkie tego rodzaju pretensje nie mają podstaw prawnych. Ponadto pokazane mamy, że różnice występujące w szczęściu pomiędzy bogatym a biednym, a także pomiędzy zdrowym a chorym nie są tak wielkie jakby to na pozór mogło się wydawać. Ani bogaty nie jest tak szczęśliwy jakby się nam wydawało, ani też biedny nie jest pozbawiony żadnego w życiu zadowolenia. Sprawiedliwość Boża jest tu ukryta i niewidoczna. Sprawiedliwość Boża jawna jest w fakcie, że koniec każdego człowieka jest śmierć.

Co do kwestii odpowiedzialności Jezus nie wypowiada się wcale, lecz zwraca uwagę uczniów, że ten ślepo narodziły na to został przyprowadzony do życia, aby się na nim objawiła chwała Boża. Tym samym los tego człowieka został dostatecznie wyjaśniony. Ten ślepo narodziły miał odegrać pewną rolę w planie Boskiego objawienia. Jezusa nie interesuje zagadnienie mniejszej lub większej odpowiedzialności, lecz kwestia jakie stanowisko winien zająć On — posłaniec Boży wobec człowieka. Od pierwszej chwili Jezus wie, że ma uleczyć tego ślepo narodzonego. Jezus wskazał w perspektywie na to, że niedługo ma pozostać światłem świata, „że zostanie noc, w której nikt nie będzie mógł nic czynić”. Pytanie uczniów odnośnie odpowiedzialności ślepego w żadnym wypadku nie było powodem udzielenia pomocy choremu. Jego odpowiedź dowodzi, że Jezus zdecydowany był udzielić pomocy zanim zostało postawione pytanie uczniów. „Ja muszę sprawować dzieło tego, który mnie posłał”.

Wszystko w życiu Jezusa było poddane wysokiej konieczności i najmniejsza rzecz nie była przypadkowa czy też samowolna.

Chorych było wielu, których Jezus mógł uzdrawiać, lecz tego ślepo narodzonego Jezus powinien uleczyć. W tym była głęboka myśl.

Ta ważna myśl szczególnie nas interesuje: kogo mógłby reprezentować ślepo narodziły? Nie jest to zwykły przypadek. Są ludzie, którzy urodzili się widzącymi, lecz na skutek jakiegoś wypadku czy choroby, w powolnym procesie czy też nagle stali się ślepymi.

A więc są widzący, oślepli i ślepo narodzeni. Normalnie istnieją widzący, nie rzadko zdarzają się oślepli, a do wyjątków należą ślepo narodzeni. Wszystkie naturalne wydarzenia są obrazem na rzeczy duchowe. Również tu występują widzący, ślepo narodzeni i oślepli. Są

ci, którzy prawdę znają, ci, którzy niegdyś znali prawdę, lecz stopniowo lub nagle stali się ślepymi i ostatecznie są ślepo narodzeni, którzy nigdy nie przyszli do znajomości prawdy. Jedna rzecz w znaczeniu duchowym jest odmienna niż w życiu cielesnym. Gdy mówimy o znajomości prawdy to musimy stwierdzić, że ślepo narodzeni są zjawiskiem normalnym. Są ślepo narodzeni, którzy pozostają nimi przez całe życie. Są również tacy, którzy niegdyś mniej lub więcej otrzymali pewien stopień oświecenia prawdą, lecz światło to utracili, co nie należy do rzadkości. Wielkim wyjątkiem są oświeceni, którzy pragną trwać w tym świetle prawdy i w których oświecenie czyni ustawiczny postęp. Gdy Jezus spotkał człowieka, o którym powiedziano Mu, że się ślepo narodził, pragnął przy tej okazji przedstawić pewien obraz.

Jezus we wszystkich naturalnych rzeczach widział obraz na rzeczy duchowe. Ślepo narodziły był obrazem tych wielkich mas ludzi, którzy nigdy nie poznali drogi do żywota wiecznego, a którzy przez żydów byli określani jako poganie czy też „narody”.

I gdy przez ducha świętego Jezus otrzymał polecenie, aby temu ślepo narodzonemu przyprowadzić wzrok, wówczas przypomniał sobie, że o Nim było napisane: „Małoby mi to było, abyś mi był sługą ku podźwignieniu pokoleń Jakubowych i ku nawróceniu ostatków z Izraela, przetoż dałem cię za światłość poganom, abyś był zbawieniem moim aż do końca czyni ziemi”. Izjasz 49:6.

W poleceniu uleczenia ślepo narodzonego Jezus przypomniał sobie również to, że nie tylko miał pokazać światło, prawdy tym, którzy niegdyś je widzieli, a obecnie stali się ślepymi tj. żydom, lecz szczególnie miał przyświecać tym, którzy nigdy nie doświadczyli błogosławionego widzenia tj. poganom. Dla Jezusa w każdym razie ślepo narodziły był symbolem pogańskiego świata, w którego otoczeniu przebywał. Tylko z tego punktu zapatrywania nabierają proroczego znaczenia wypowiedzi Jezusa, które wygłosił podczas tego uleczenia.

Pytanie uczniów dla Jezusa brzmiało mniej więcej w taki sposób: Czy dla swoich przewinień poganie nie zostali obdarzeni znajomością drogi Bożej? Odpowiedź Jezusa wyrażała myśl: Nie! Poganie nie są bardziej grzeszni niż żydzi (a nawet żydzi obciążeni są większym grzechem), lecz wkrótce ujrzycie, że ręka Boża nie jest ukrócona, aby nie mogła przywieść pogan do łaski Bożej. Jeżeli Izrael był wyróżniony spośród innych narodów, było to zamierzone

w planie Bożym, lecz nie na skutek mniejszego grzechu Izraela. Z pewnością uczniowie tak nie pojmowali tej odpowiedzi, lecz dlaczego ona nie może brzmieć w ten sposób dla nas, którzy mamy zrozumienie prawdy Bożej i duchowego świata Jezusa? Jezus nie miał wówczas na celu, aby to co zamierzał uczynić było tak zrozumiałe, jak On sam rozumiał Boga. Jeszcze nie przyszedł właściwy czas, aby uczniowie mogli zrozumieć, że Ewangelia Jezusa dotyczy tak samo świata pogańskiego jak narodu izraelskiego.

Ponieważ Izrael odrzucił poselstwo Jezusa, zaproszenie zostało skierowane do pogan. Przejściowo ewangelizacja była ograniczona do narodu izraelskiego. „Nie jestem posłany tylko do owiec, które zginęły z domu izraelskiego”. Ew. Mat. 15:24. Lecz Jezus był świadomy, że Jego poselstwo miało pójść dalej i jeśli On z własnej inicjatywy otworzył oczy „ślepo narodzonemu”, to uczniowie tego faktu nie mogli wówczas zrozumieć, ale w późniejszym czasie zamiar Boży miał im być objawiony.

Przeświadczenie, że Jezus wskazywał na dzieło Jego Ewangelii wypływa ze słów Jezusa, które wypowiedział przy tej okazji: „Ja muszę sprawować dzieło tego, który mnie posłał pokąd dzień jest: przychodzi noc, gdy żaden nie będzie mógł nic sprawować. Pókim jest na świecie, jestem światłością świata”.

W tych słowach Jezus symbolicznie przepowiedział, że na zrozumienie tego wydarzenia przyjdzie czas po Jego śmierci.

Po tych słowach Jezus plunął na ziemię, ze śliny i ziemi uczynił masę, którą pomazał oczy ślepego i skierował go do sadzawki Syloe, co oznacza „posłany” aby się w niej umył. Ewangelista podaje: „Poszedł tedy i umył się i przyszedł widząc”.

Powszechne jest przypuszczenie, że masę sporządzoną ze śliny Jezusa i ziemi odegrała rolę cudownego środka. Jednakże tekst ten nie daje powodu do takiego zapatrywania. Jakie znaczenie miała masę? Ona jedynie zabrudziła ślepego i spowodowała wydanie rozkazu, aby poszedł umyć się w sadzawce Syloe. Przez masę oczy ślepych nie mogą być otworzone, lecz przeciwnie przez obmycie maści staną się widzącymi. Przejrzenie mogą uzyskać w sadzawce Syloe. Jest rzeczą niemożliwą aby uwaga, że sadzawka Syloe oznacza „posłany” miała jedynie uboczne znaczenie. To nam pokazuje, że nazwa Syloe zawiera głęboką myśl. Kilku komentatorów biblijnych (Albrecht, Biblia Jubileuszowa) przy wyrazie „posłany” czynią aluzję, że odnosi się on do Jezusa i że

omycie się w sadzawce Syloe zdaje się wskazywać na chrzest w Chrystusa”.

Należy zauważyć, że trzy wiersze przedtem Jezus przedstawił się jako posłany co ułatwia nam zrozumienie znaczenia tego wyrażenia.

Zrozumiemy, że uleczenie ślepo narodzonego było dla Jezusa ideą programową, obrazem na coś większego i bardziej uniwersalnego niż tylko to, co wydarzyło się w owej chwili. W cudzie Jezusa była zawarta przepowiednia, że ślepo narodzeni tj. narody pogańskie mają ujrzeć „światłość świata”.

Zabrudzenie oblicza (przez maść) było przepowiednią na to, że niezbędną rzeczą jest omycie. Jednak przez omycie następuje oczyszczenie i uzdrowienie. „Maść” ma znaczenie, że zanim poganie otrzymają światło prawdy, muszą zrozumieć, że są nieczystymi przed obliczem Bożym, że są grzesznikami.

Izraelici mieli inne warunki gdyż posiadali zakon. Zakon wskazywał im drogę do Boga i do żywota. Oni nie byli bez światła, oni byli w prawdzie gdy czynili zakon. Jednakże żaden żyd nie wykonał zakonu. Zakon był drogą, lecz droga ta była za trudna do postępowania. „Przez zakon jest poznanie grzechu”. Każdy Izraelita, który w czasach Jezusa osiągnął dojrzałość umysłową wiedział że był grzesznikiem. Gdy mówimy o dojrzałości umysłowej nie mamy na myśli „wykształcenia umysłu”, lub wykształcenia owych czasów. Chodzi tu o coś innego, o stan serca, który osiągnęli uniżeni i niewykształceni członkowie narodu izraelskiego jako wynik dwutysięcznoletnich usiłowań narodu w posłuszeństwie zakonowi, a zamożni i wykształceni mniemali, że wykonują zakon z pełnym powodzeniem. (Łuk. 18:9—13).

Żyd nie był więc pozostawiony przez Boga w nieświadomości o swym stanie. On nie potrzebował „maści” aby dowiedzieć się o swojej nieczystości. Maści tej potrzebowali wszakże poganie. „Narody” nie miały poza sobą systematycznej drogi wychowawczej. Oni może wiedzieli co jest dobre a co złe, lecz łatwo o tym zapominali. Nie były im w ciągu stuleci wpajane zasady Boskiego zakonu. Zanim poganin może przyjąć Zbawiciela, musi wprawdzie osiągnąć znajomość swojej nieczystości. Na to wskazywała błotnista maść.

Z tego wynika, że ślepo narodzony reprezentował pogan.

Gdy po uleczeniu powrócił od sadzawki Syloe, nigdzie nie znalazł Jezusa. Zapytany gdzie On jest, odpowiedział „ja nie wiem”.

Czy należy przez to rozumieć, że Jezus nie troszczył się o wynik uleczenia, gdyż nie oczekiwiał powrotu?

Ten gest również wskazuje, że Jezus nie miał być już w ciele, gdy miało nastąpić otwarcie oczu pogan. Lecz tu nie wyczerpuje się proroczy charakter naszej historii. To, co wydarzyło się w czasie nieobecności Jezusa przy uleczonym ślepym jest coś więcej niż tylko zdumiewająca paralela w historii kościoła na reakcję zwyczajnego pochodzącego z Ewangelii wśród pogańskich narodów. Ci, którzy znali żebraka, byli zaskoczeni uczynionym cudem i nie chcieli wierzyć, że jest to ten sam człowiek, aż sam im powiedział „ja jestem”. Ponadto bardzo dokładnie opowiedział im sposób uleczenia.

Przyprowadzono go do fachowców — faryzeuszów kompetentnych do strzeżenia religijnych przepisów, aby zorientować się co na to powiedzą. Co powiedzieli faryzeusze? Najpierw rozpoczęli gruntowne przesłuchanie. Uleczony musiał również im opowiedzieć swoją historię. Jak zareagowali faryzeusze na to opowiadanie? Żadnego podziwu czy też zdumienia, żadnej oznaki radości z szczęścia uleczanego człowieka. Zdumienie, zdziwienie czy też uznanie nie należy do stylu faryzeuszów. Pierwsze co uczynili to jawne zgorszenie i żalosne zrządzenie, że ktoś odważył się w sabat przeprowadzać lekarskie praktyki. „Ten człowiek nie jest od Boga, bo nie zachowuje sabatu”. Ten obelżywy sąd nie został jednomyślnie przyjęty przez wszystkich obecnych. „I stało się rozerwanie między nimi”.

Głównym celem przeciwników Jezusa było samego ulezonego nastraszyć, aby nie wiele zwracał uwagi na fakt uleczenia.

„Ty co mówisz o nim, ponieważ otworzył oczy twoje”? Uleczony nie odpowiedział stosownie do ich życzenia. Najbardziej z ludzi czują się zawsze wolni. On oznajmił im śmiało: „On jest prorokiem”. Stojące autorytety otrzymały odprawę. Wówczas rozkazali zawezwać jego rodziców. Może będą mieć lepszy wpływ na niego, aby zbyt nie przeceniał i nie rozsławiał swego Zbawiciela. Ludzie niskiego stanu bardzo często wobec wielkich i potężnych ludzi są onieśmieleni. Oni wiedzą dlaczego. Było powszechnie wiadomo, że istnieje wyraźny zakaz uznawania Jezusa jako Mesjasza pod groźbą wyrzucenia z bóżnicy. Zachowanie się rodziców nie było zbyt godne i śmiało. Usiłowali odżegnać się od tej sprawy. Wiemy, że to jest nasz syn i że się ślepo narodził. Więcej nic nie wiemy. My przy tym

nie byliśmy. Pytajcie jego, on jest wymowny. Wówczas ponownie inkwizytorzy zwrócili się do ulezonego ślepego. Został jeszcze raz poproszony o złożenie świadectwa.

Teraz padł jeszcze cięższy zarzut: „My wiemy, że ten człowiek jest grzeszny”. Lecz uleczony był nieustraszony. „Czy ten człowiek jest grzeszny, nie jest moją rzeczą sądzić. To jedynie wiem, że byłem ślepy, a teraz widzę”. Ponownie nic nie zyskali. Czuli się onieśmieleni gdyż ośmieszili się swoim zamiarem wymazania tego faktu. Musieli zacząć wszystko od początku.

„Co ci uczynił”? W jaki sposób otworzył oczy twoje? Widząc ich bezsilność, zapytany coraz bardziej z nich szydził. „Już wam powiedziałem. Nie mam nic nowego do powiedzenia. Dlaczego tak bardzo interesujecie się tym człowiekiem. Czy chcecie być jego uczniami?”

Po tych słowach z wielką złością uderzyli na ulezonego. „My jesteśmy uczniami Mojżesza, do którego mówił Bóg, lecz skąd ten jest nie wiemy”. Było to złośliwe bluźnierstwo przeciwko Jezusowi i postawienie podejrzenia, że był On sługą szatana. Uleczony ślepy wiedział o tym, lecz był dość ostrożny aby o tym głośno powiedzieć. W zwykłej prostocie zauważył on: To jest jawny cud, który nie wydarzył się od wieków, a wy nie wiecie skąd pochodzi cudotwórca. Jeżeli wy nie wiecie, to ja wiem, że Bóg grzeszników nie wysłuchiwa i grzesznikowi nie udzieliłby mocy do takich czynów.

Co za zawstydzająca kompromitacja nauczonych w piśmie przez tego prostego lecz szczerzego i odważnego człowieka. Nie pozostało im nic innego, jak wyrzucić go z bóżnicy, gdyż ich mocno zawstydził.

Podobnie dzieje się wtedy, gdy niektórzy do panów zamiast do sług zwracają się z prawdą Bożą. Często spotykają się z niesmakiem, gwałtownością i nieprzyjemną odmową.

Gdy nastał czas, że Bóg pogańskim narodom otworzył drogę do poznania Ewangelii wówczas poganie na całym świecie przyjęli Boga izraelskiego jako swego Boga, Biblię Izraela przyjęli jako swoją, a patriarchów Izraela uznali za swoich ojców, ponadto przykazania zakonu Mojżesza za swoje przykazania, a proroków za swych wodzów. Czy żydzi cieszyli się z tego wydarzenia?

Gorliwości misjonarskiej żydom nie brakowało. Sam Jezus przypominał o tym w swym kazaniu skierowanym przeciwko faryzeuszom i nauczonym w piśmie. „Obchodźcie morze

i ziemię abyście uczyli jednego nowego Żyda, a gdy się stanie czynicie go synem zatracenia, dwakroć więcej niżeliście sami” Mat. 23:15. Tak wielki koszt a tak mały efekt.

Gdy poganie na całym świecie w liczbie dziesiątków, a potem setek tysięcy stawali się duchowymi Izraelitami, czy żydzi rozpoznali rękę Bożą w tym otwarciu oczu ślepo narodzonego? Nic podobnego. Wszystko to było dla nich tylko zgorszeniem i wzdargą. Nie było to żadnym cudem ani dziełem Bożym, lecz zwozzeniem przez tego Jezusa, którego ukrzyżowali. Dlaczego nie pomyśleli, że wszystko to było dziełem tego przez nich potępionego i ukrzyżowanego człowieka pochodzącego z ich narodu? Nie mogli być usprawiedliwieni w swojej żydowskiej wierze, gdyż teraz świat przyjął Boga przez co ich wyprzedził i wyrugował. Szczery niesmak ogarnął ich na skutek rozszerzenia się po całym świecie zasad ich wiary i to stało się początkiem dręczącej ich zazdrości, o czym już Mojżesz im groził, że Bóg pobudzi ich do zazdrości przez bałwany pogańskie. (5 Moj. 32:21).

Jeśli historia o uleczeniu ślepo narodzonego w swej drugiej części jest komiczną satyrą, to historia kościoła przez stosunki żydów i chrześcijan zakrawa na „Boską komedię”. Jezus, największy Syn Izraela został odrzucony przez swoich, a przez pogan został przyjęty jako Zbawiciel. Głęboki sens tej sprzeczności jest niewyczerpany, a wyrażony został w smutnym oskarżeniu Jezusa, które wypowiedział podczas tego wydarzenia: „Na sąd przyszedłem na ten świat aby ci, którzy nie widzą widzieli, a ci którzy widzą aby ślepymi byli” Jan. 9:39. Jezus przyszedł na ten świat jako Zbawiciel, ale dla tych, którzy Mu się sprzeciwiają będzie sędzią. Dla Izraela jest On sędzią, a wierzącym spośród pogan będzie zbawieniem. Słowa Jezusa poruszyły faryzeuszy. Byłoby dziwnym, gdyby ich nie dotknęły. „Czy może i my jesteśmy ślepymi?”

Jak wielką mądrość ujawnił Pan w odpowiedzi na to zaskakujące pytanie! On nie odpowiedział ani tak ani nie. Pozwolił im sam wybrać tak lub nie. Dobrze byłoby im gdyby odpowiedzieli nie, wówczas okazałby się ich grzech. Czy sytuacja faryzeuszów przez zaskakujące pytanie została złagodzona?

Ani odpowiedź: jesteśmy ślepymi, ani że jesteśmy niegodziwi nie jest wygodna dla duchowych wodzów narodu Izraelskiego. Był to fatalny wybór.

Co myślał Jezus? Myślimy, że miał na uwadze wyższe rzeczy niż tylko samo uleczenie

ślepo narodzonego. Ślepymi są ci, którzy nie posiadają zmysłu orientacyjnego, którzy nie znają drogi Bożej. Dla Jezusa są to ci, którzy nie widzą drogi do żywota wiecznego.

W tym wypadku ślepymi są wszyscy ludzie oprócz żydów. Żydom przez zakon Bóg pokazał tę drogę. Żydzi przeto mogli uważać się za widzących dopóki nie doświadczyli, że zakon nie był życiodajną drogą, lecz drogą figuralną, gdyż droga zakonu nie mogła doprowadzić do celu „dla słabości ciała” Rzym. 8 : 3.

Jeżeli tak się rzecz ma jak to wyjaśnia ap. Paweł, że „nie słuchacze zakonu lecz czyniele są usprawiedliwieni przed Bogiem” (Rzym 2 : 13) wówczas żydzi przez zakon nie są więcej usprawiedliwieni niż poganie. „A którykolwiek bez zakonu zgrzeszyli, bez zakonu też pogina, a którykolwiek w zakonie zgrzeszyli, przez zakon sądzeni będą” Rzym 2 : 12.

Przez zakon jedynie został pokazany prawdziwy stan rzeczy, „gdyż przez zakon jest poznanie grzechu” Rzym. 3 : 20.

Gdyby żydzi pozostali jedynie przy znajomości, że faktycznie drogę do żywota znali tak mało jak i inne narody, wówczas nie byłiby obciążeni moralnie odpowiedzialnością. Takie negatywne stwierdzenie byłoby owocem przymierza zakonu. Jeżeli owoc ten nie był dojrzały, było to dowodem, że eksperyment nie został posłusznie wypełniony. Kara teraz zależała od samego grzechu. Dla swej niewierności i obłudnej nabożności nie rozwinęli w sobie owocu znajomości i musieli nadal pozostać w zatwardzeniu serca na drodze zakonu, a tym samym przeoczyć prawdziwą ofertę zbawienia w Chrystusie. O ile byłoby dla nich lepiej, gdyby ujawnili braki w prawdziwej duchowej orientacji i pożąдали nowej drogi. O ile byłoby lepiej przyznać się do ślepoty niż być grzesznikami.

Widzimy więc, że w swoich wielkich słowach Pan zawarł historyczne sądy, które odnoszą się do większych wydarzeń, niż uleczenie ślepo narodzonego. Nasza historia posiada swój epilog. Doszło do drugiego spotkania ślepo narodzonego z Jezusem. Godnym uwagi jest fakt, że nie ślepy szukał Jezusa aby podziękować Mu za uleczenie. Wręcz przeciwnie: Jezus usłyszał, że ślepego wyrzucili z synagogi. Dlatego Jezus szukał i znalazł go.

I znów tym razem inicjatywa wynikła ze strony Jezusa. Widocznie Jezus wywnioskował ze złego traktowania uleczonego przez faryzeuszy, że pomimo wielkiej dzielności i odwagi nie był gotowym do zniesienia oszczerstw

rzucanych na Jezusa. Jezus postanowił bliżej nim się zająć niż dotychczas. Jezus postawił mu pytanie: Czy wierzysz (w przeciwieństwie do faryzeuszy) w Syna Bożego? On chętnie uwierzyłby, lecz nie wiedział kto Nim jest. Wówczas Jezus wyjaśnił mu: „I widziałeś go i ten, który mówi z tobą”. Uleczony zobaczył Jezusa po raz pierwszy dopiero w tej chwili. Na te słowa rzucił się do nóg Jezusa i pokłonił Mu się.

Uleczenie ślepo narodzonego składało się z dwóch oddzielnych aktów. Najpierw Bóg udzielił mu fizycznej siły widzenia, a potem duchowej — widzenia wiary, gotowości do przyjęcia prawdy. Ścisły związek z tym ostatnim wydarzeniem miały słowa Jezusa: „Na sąd przyszedłem na ten świat, aby ci co nie widzą widzieli, a ci, którzy widzą aby ślepymi byli”.

Jest rzeczą zrozumiałą, że Jezus miał na myśli duchową ślepotę i zdolność widzenia. Ponadto Jezus naświetlił, że przy powszechnym pojmowaniu celu Jego przyjścia nie był jedynie pojedynczy opowiedziany przypadek, lecz w pierwszym rzędzie zarys dziejów kościoła.

I znów przychodzimy do zrozumienia, że wydarzenie uleczenia ślepo narodzonego wraz ze wszystkimi skutkami miało służyć szczególnemu przez Boga obranemu celowi i wskazywać na wydarzenia wieku Ewangelii. Znaczenie to w pełni zgodne jest z oświadczeniem ap. Pawła, że „przez słowa dwóch świadków prawda jest potwierdzona”.

Jak już powiedzieliśmy wyżej, inicjatywa obu aktów uleczenia ślepo narodzonego zawsze należała do Jezusa. Nie inaczej dzieje się w pozaobrazowym znaczeniu. Chrystus jest zawsze inicjatorem ewangelizacji wśród narodów. Nie ma tu żadnej prośby „ślepo narodzonych” o światową podróż misjonarską ap. Pawłowi ukazać podróż misjonarską ap. Pawłowi ukazał się w widzeniu nocnym Macedończyk, który wołał: „Przeprowadź nas do Macedonii i ratuj nas” (Dz. Ap. 16 : 9) poświadczając tylko powyższą myśl, gdyż oblicze Macedończyka było snem danym przez Boga, gdyż faktycznie Macedończyka nie było.

Przy uleczeniu pozaobrazowych ślepo narodzonych tj. „pogan” można również wyróżnić dwa akty. Najpierw nastąpiło „uleczenie” automatyczne i planowe. Podstawą do tego był upadek Izraela. „Przez ich upadek stało się zbawienie pogan”... A ponieważ upadek ich jest bogactwem świata, a umniejszenie ich bogactwem pogan... argumentuje ap. Paweł (Rzym 11 : 11—12).

Ślepotą pogan była wrodzona, szczególny „grzeszny stan”. Przez zakon Izrael posiadał błogosławioną „zdolność widzenia”. Ponieważ Izrael okazał się niegodny swoich przywilejów, został ich pozbawiony, a przywileje te w nowej postaci i nowej treści zostały udzielone poganom. To nie było żadną zasługą pogan, lecz wielką szansą. Niewierność Izraela spowodowała automatycznie otrzymanie tej szansy i to wszystkim poganom. To był pierwszy akt przejrzenia na oczy narodów. Na skutek niewierności Izraela poganie otrzymali zasadniczą zdolność widzenia.

Lecz zachodzi pytanie: jaki użytek uczynią narody z nowych możliwości? Ewangelia została zwiastowana bez różnicy wszystkim narodom. Ale Ewangelia stawia precyzyjne pytanie: Wierzysz w Syna Bożego? Gdy na to

pytanie następuje twierdząca odpowiedź, wówczas następuje drugi akt przejrzenia.

Gdy w obrazowym opowiadaniu w Ew. Jana 9 rozdz. podczas pierwszego aktu uleczenia ślepy nie był zapytywany, to drugi akt uleczenia uzależniony był od indywidualnej zgody czyli warunkowy.

Podobnie dzieje się w pozaobrazie. Przez pierwszy akt łaski Bożej wszyscy poganie otrzymali podstawowe prawa do stania się wybrańcami Bożymi. Jednakże potrzeba wyrażonej zgody kandydatów na wybrańców, aby mogli stać się wybranymi. Są to powołani, duchowo widzący. Zawdzięczają oni swoje widzenie łasce Bożej. Nie są oni jeszcze wybranymi. To będzie trzeci akt duchowej mocy widzenia, lecz bez łaski Bożej nikt nie może dostąpić tego błogosławieństwa. Przedruk N.

Okup świata i Kościoła

Zasługi Chrystusa jak dotąd użyte zostały tylko dla Kościoła „Nie należycie do samych siebie. Drogoście bowiem kupieni. Wystawiajcie tedy Boga w ciele waszym” — 1 Kor. 6 : 19—20.

Miedzy ludźmi panuje przekonanie, że jako jednostki mamy prawo mieć nad sobą władzę, niezależność myśli i woli. To jest właściwym w stosunku do naszych bliźnich. Każdy człowiek posiadający charakter powinien zachować niezawisłość myśli. Komukolwiek brak niepodległości myśli i woli, temu brak podstawy charakteru, będzie przeto słabym i niestałym. Lecz jest Jeden, któremu jesteśmy winni wszystko, nawet naszą egzystencję. Jemu więc jesteśmy winni naszą uległość. Pismo Św. uczy, że my, jako stworzenia Boże, powinniśmy uznać Jego panowanie i władzę.

Patrząc wstecz, w sprawie Adama, widzimy, że Bóg dał mu wolną wolę z władzą trzymania nad sobą kontroli, jak również dał mu znajomość o odpowiedzialności względem Swojego Stwórcy. Lecz został on zwiedziony usłuchawszy kogo innego. Najpierw Ewa została zwiedzona, usłuchawszy Lucyfera, który ją odwiódł od wierności i posłuszeństwa Bogu. Następnie stała się przyczyną przestępstwa i swego męża. Tym sposobem prawo Boże zostało pogwałcone przez pierwszego naszego rodzica, zatem Bóg przestał go uważać, bo okazał się nieposłusznym Stwórcy, i pogardził Jego kierownictwem. Chrystus Pan wyraził się: „Ojciec takich szuka, którzyby Go czcili w duchu i w praw-

dzie”. Kiedy Adam przestał czcić Boga w duchu i w prawdzie, Pan Bóg pozostawił go jego własnej woli, aby zobaczył dokąd go ta ostatecznie zaprowadzi.

Takim jest los i całego świata. Nasienie grzechu, które posiadał Adam, rozwinęło się i objęło cały rodzaj, który coraz bardziej odstępował od Swego Stwórcy. Paweł apostoł mówi o tym zaznacza: „Bóg poddał ich umysłowi opaczemu, aby czynili co nie przystoi”. (Rzym. 1 : 28). W ten sposób Pismo Św. określa obecny stan świata. Bóg dozwalał światu przez sześć tysięcy lat iść swoją drogą.

Niektórzy tylko wykupieni od śmierci

Nasz tekst mówi nam, iż niektórzy z ludzi zostali odkupieni z tego stanu śmierci. Adam, pierwszy nasz rodzic, zaprzedał cały rodzaj ludzki pod grzech i popadł pod panowanie szatana. (Rzym. 7 : 14) Sprzedał nas, by zadowolić swoje życzenia. Jeżeli tedy rodzaj ludzki był sprzedany i popadł pod panowanie szatana, to komu cena była zapłacona, gdy rodzaj ludzki został odkupiony? Czy była ona zapłacona szatanowi? Odpowiadamy: Nie: Szatan nigdy nie miał prawa do ludzkości. Ona należy do Swego Stwórcy. Sprawiedliwość Boża została pogwałcona i ona to wymagała zadośćuczynienia. Rodzaj ludzki, jako całość nie został jeszcze kupiony. Cena na wyzwolenie rodu ludzkiego jeszcze nie była zastosowana, chociaż okup był dany, gdy Chrystus umarł. Rodzaj ludzki dotąd jeszcze jest w niewoli. Szatan korzystając z nieświadomości ludzkiej i przesądów

przyprowadził ich do upadku, słabości i niewoli błędów.

Bóg jednak postanowił, że to niewolnictwo jest tylko do czasu. Czas ten dla człowieka wydaje się długi, lecz u Boga te sześć tysięcy lat liczą się jako sześć dni. Jest to wielki tydzień pracy. Siódmy dzień tego tygodnia będzie sabatem, tysiąc lat długi. W tym to dniu sabatu, Bóg zamierzył znieść przekleństwo z rodzaju ludzkiego. W ciągu tego dnia ludzkość odpocznie od swej pracy. Odpocznieniem dla nich będzie dzieło Chrystusa. Będzie to sądny dzień — tysiącletnie panowanie Chrystusa i błogosławienie rodu Adama.

Lecz jak będzie z tymi, o których tekst mówi, iż zostali kupieni? Ci kupieni, są Kościołem Chrystusowym. Okup dla zbawienia Kościoła jest ten sam, jaki był potrzebny na zapłacenie za grzechy całego świata. Ceną daną na okup jest śmierć Pana naszego Jezusa Chrystusa. Apostoł Jan mówi, iż „On (Jezus) jest ubłaganiem za nasze (Kościoła) grzechy, a nie tylko za nasze, ale i za grzechy wszystkiego świata”. (1 Jan 2:2). Wyraz „ubłaganie” znaczy zadośćuczynienie. Boska sprawiedliwość będąc zadowolona wypuści grzeszników z niewoli jak tylko cena za nich będzie dana.

Jak jeden człowiek mógł kupić cały rodzaj?

Karą za grzech Adama była śmierć, która została odziedziczona przez jego potomstwo. Bóg mógłby inaczej ukarać naszych rodziców, na przykład mógł wygnać ich z raju na pewien czas, lecz Bóg chciał dać naukę, któraby była nie tylko dla człowieka, lecz i dla aniołów w niebie. Po tej nauce w całym wszechświecie grzechu więcej nie będzie, na któryby Bóg zezwolił. Z tego powodu Pan Bóg nałożył najwyższą karę Swego prawa. Adam nigdy nie mógłby pozbyć się tej kary, gdyby nie został odkupiony. Kara śmierci miała znaczyć wieczne zatracenie, wieczną zgubę, a nie tylko jego, ale i całego rodzaju, który w nim zgrzeszył, upadł. Lecz Bóg przygotował odkupienie. Jezus przyszedł na świat, jako człowiek doskonały, w Nim jednym znajdował się rodzaj jeszcze nie narodzony. Ten żywot ludzki w Nim będący, równoważył żywot Adama i całego jego rodu, który jeszcze nie był zrodzony.

Bóg w piśmie Swoim postanowił, że pewna część rodu Adama miała być odkupiona przed resztą rodzaju. Nasz tekst nie wspomina o kupieniu świata, lecz Kościoła, ponieważ jak dotąd tylko Kościół został odkupiony. Takie jest Boskie postanowienie. Paweł apostoł

mówi, że „Jezus wstąpił do nieba”, aby się teraz wstawiał za nami przed obliczem Bożym — Żyd. 9:24.

Bóg zamierzył, aby pewna gromadka wybrana z ludzi miała udział z Synem Jego w wielkim dziele przywrócenia świata do doskonałości. Ta gromadka nazywa się Oblubienicą Chrystusową, członkami Jego Ciała. Ponieważ oni byli grzesznikami, pod tym samym przekleństwem grzechu, co pozostała część świata, zatem była potrzeba, aby zasługi Chrystusa najpierw były zastosowane na ich korzyść. Zamiast być usprawiedliwionymi żywotnie, tak jak będzie świat w przyszłym wieku, to im jest tylko przypisana sprawiedliwość od razu, od chwili przyjęcia Chrystusa za Swego Zbawiciela i poświęcenia się Bogu całkowicie. To czyni ich zdolnymi, by mogli stać się współofiarnikami z ich Panem i Głową, aby następnie mogli być uczestnikami w Jego chwale.

Kiedy Chrystus będzie się modlił za światem?

Jezus dotąd jeszcze się nie okazał przed ubłagalnią w niebie za światem. Pismo Św. mówi o teraźniejszym stanie świata. „Cały świat jest położony w złym” (1 Jan 5:19). Jeżeliby świat był odkupiony, to świat nie byłby pogrążony w złem. Pan Jezus w ostatniej Swojej modlitwie z uczniami wyraźnie powiedział: „Nie za światem proszę, ale za tymi, któreś mi dał”. (Jan 17:9). Następnego dnia, On umarł za cały świat. „Za wszystkich śmierci skosztował”. (Żyd. 2:9). Pan Jezus wiedział, że pożytki ze śmierci Jego najpierw osiągną ci, którzy byli dani mu ze świata. Dlatego On modlił się odpowiednio do woli Bożej. Gdyby się modlił inaczej, nie byłoby to właściwym.

Gdy Kościół zostanie uwielbiony z Chrystusem, wtedy przyjdzie czas, by Chrystus modlił się za światem. Psalmista spoglądając w przyszłość wypowiada słowa Ojca, do Pana Jezusa: „Żądał odemnie, a dam Ci narody, dziedzictwo twoje, a osiadłość twoją, granice ziemi. Potrzebujesz ich laską żelazną, a jako naczynie zduńskie pokruszysz ich”. (Ps. 2:8,9). Jak tylko wszystek Kościół zostanie wyswobodzony i zasługi Chrystusa, które zostały im przypisane, wtedy ich śmierć ofiarna będzie zastosowana na korzyść świata.

Wtedy Kościół usiadzie z Chrystusem na Jego tronie (Obj. 3:21), i z Nim stanowić będzie królestwo. Jezus będzie panował od morza do morza i od rzeki do rzeki, aż do końca czynu ziemi.

Będzie to w swoim czasie, a ten czas jest bliski — wszystkie królestwa świata zostaną zniesione a ludy będą gotowe przyjąć rządy Boskie, o który lud Boży tak długo się modlił: „Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi”.

„Nie jesteśmy sami swoi”

Wracając do naszego tekstu: My, którzy byliśmy kupieni przez Pana naszego Jezusa Chrystusa wiemy, że nie należymy więcej do siebie, bośmy kupieni. Co to znaczy dla nas? Przypuśćmy, żeśmy się topili, lub byliśmy w niebezpieczeństwie spalenia, przypuśćmy, że ktoś pospieszył nam na ratunek z narażeniem własnego życia. Takiemu Zbawcy byliśmy wdzięczni. Apostoł zdaje się wyraża tutaj tę myśl. Ten, który nas kupił, nie tylko ryzykował Swoje życie, ale je poświęcił za nas, abyśmy my mogli być zbawieni. O ile więcej powinniśmy więcej ocenić Jego dla nas ofiarę.

„Pamiętaj na Stworzyciela we dni młodości”

Jak więc mądrą radą jest: „Pamiętaj na Stworzyciela Swego we dni młodości swojej, pierwszej niż nastaną złe dni”, te złe dni zawodów i rozczarowania nigdy nie przyjdą na tych co w młodości poruczą swe drogi Bogu — gdyż drogi Jego są drogi rozkoszne, a wszystkie ścieżki spokojne.

... Ci co wcześniej poświęcają się Bogu unikają wiele sidła i różnych uwikłań, jakie w późniejszych latach przynoszą zmartwienia i uciśki dla wielu. W późniejszym wieku mają siłę charakteru, którą osiągnęli przez samoowładanie i powściągliwość; mają wiele korzyści osiągniętych z długiej społeczności z Bogiem, z instrukcji Jego Słowa i opatrnościowego kierownictwa...

...Miło nam widzieć niektórych młodzieńców i panienki, którzy miłują Jezusa i nie wstydzą się opowiedzieć za Nim, choć znajdują się między innymi co Go nie miłują i nie starają się Jemu podobać. O tak, są jeszcze tacy, którzy mężnie i prawdziwie oświadczają się za Bogiem, choć są wysmiani i uważani za dziwaków. Miło nam widzieć młodzieńców i panienki, którzy odważnie zerwali ze światem, z jego ambicjami i przyjemnościami, będąc niekiedy najgorliwszymi i najwierniejszymi z pomiędzy tych co się poświęcili Panu.

...Młodzi w was, osobach starszych, niechaj widzą tak w przykładzie i w nauce, że widoczna zachodzi różnica pomiędzy poświęco-

Opuścił chwałę, którą miał u Ojca, aby z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, a zasługi Jego śmierci zostały nam przypisane, którzyśmy stali się Jego uczniami. Jak bardzo serca nasze powinny przejąć się wdzięcznością. Możemy sami do siebie powiedzieć: „Co możemy takiego uczynić, aby okazać wdzięczność naszemu Zbawicielowi za to, co On dla nas uczynił?”

Gdy spoglądamy w przyszłość i zastanawiamy się nad tak wielkimi błogosławieństwami, które możemy otrzymać, to musimy przyznać, że te wszystkie błogosławieństwa spowodowała śmierć Jezusa, dlatego chętnie przynosimy w ofierze to na co nas stać, czyli nas samych Temu, który za nas umarł. Przyznajemy, że jesteśmy tak słabymi i mało znaczącymi, On zaś tak wielkim, wspaniałym i doskonałym w mocy i chwale. Nie możemy uczynić tego cobyśmy chcieli z powodu naszych słabości i wad, lecz możemy okazać Mu naszą wierność i wdzięczność. Sermon 9—1916/IVI/1924

nymi wierzącymi a światem; że nie ma kompromisu ze światem; że naśladować Chrystusa znaczy porzucić świat ze wszystkimi jego ambicjami, zabawami, przyjemnościami i towarzystwem. Wykazujcie im próżność światowych przyjemności i wykorzystajcie wszelką okazję, by zwracać ich uwagę na niezadowolenie i niepokój tych co uganiają się za tymi ułudami a także na radość i spokój tych co porzucili świat, aby postępować za Chrystusem. Jest także pomocnym mówić drugim jak łaskawie was Bóg prowadził, jak przyjazna łaska Onego Dobrego Pasterza powstrzymywała nas od zboczenia na złą ścieżkę, albo, jak niekiedy, gdy zboczyliśmy, czuła Jego miłość odnalazła nas i przywiodła z powrotem do Jego stada. Jak On ochraniał nas od złego, pocieszał w zmartwieniu, zaspakajał żądności nasze radością zbawienia.

...Niechaj młodzi radują się widokiem dłuższej użyteczności w służbie Pańskiej. Ci co są dojrzałych lat, niech mężnie i mądrze znoszą upał dnia, pełniąc rozumną służbę, jako weterani w służbie u Pana; a podeszli wiekiem pielgrzymowie, oparci na lasce Boskiej Prawdy, niech się radują jej mocą i niechaj stoją, jako błyszczące światła dla drugich, aby przy końcu swej drogi mogli powiedzieć: „Dobrym bójem bojowałem, wiarem zachowałem”.

Echo z Konwencji

Drogo kupieni drogocenną krwią Pana naszego Jezusa Chrystusa, Bracia i Siostry w Panu. Łaska i pokój niechaj się Wam pomnaża przez drogiego naszego Pana i Wodza zbawienia w obecnej pielgrzymce naszego życia po tej wąskiej i ciernistej drodze. — Pragnieniem naszym jest podzielić się z czytelnikami czasopisma „Na Straży” wielką radością duchową, jakiej doznaliśmy na uczcie duchowej, która odbyła się w dniach 10 i 11 kwietnia br. w miejscowości Trzciniec k. Bydgoszczy. Dziękowaliśmy w modlitwach naszych zanoszonych przed Tron Łaski i miłosierdzia naszego Boga — Ojca, że wielce miłosierny i niezgłębionej miłości nasz Ojciec niebieski, błogosławił nam i odczuwaliśmy Jego wielką opiekę i kierownictwo, że takowa uczta duchowa się odbyła.

Oprócz miejscowych braci i sióstr ze zgromadzenia Bydgoskiego, mieliśmy przywilej gościć z pobliskich zgromadzeń braci i sióstr. Następnie, korzystaliśmy z usług miłych nam braci mówców jak br. Kamiński z Chrzanowa, br. Lisowski z Częstochowy, br. Purwin z Białegostoku i br. Markiewicz z Gdańska, którym

składamy tą drogą braterskie chrześcijańskie podziękowanie za ich poświęcenie się i złożoną ofiarę w stosunku do braci i sióstr, że przybyli z tak odległych miejscowości i służyli nam wykładami na różne tematy z których otrzymaliśmy obfity pokarm duchowy, ku dalszemu gorliwym prowadzeniem rozpoczętego „boju wiary”, jak również zachęcali nas na podstawie nauki Słowa Bożego, do coraz większej i trwalszej miłości chrześcijańskiej, abyśmy jako pielgrzymi nie ustawali na drodze naszego poświęcenia się naszemu Bogu — Ojcu i Jezusowi Chrystusowi jak i braciom i siostram naszym w Panu.

Zgromadzeni Bracia i Siostry na tej uczcie duchowej wyrazili życzenie aby się podzielić tymi błogosłowieństwami i radością niewymowną z Wami wszystkimi mili Bracia i Siostry na łamach naszego czasopisma. Zasiłamy Wam Braterstwo Chrześcijańskie pozdrowienia i życzymy obfitych łask i dalszej drogocennej opieki i kierownictwa Boga i Ojca niebieskiego.

W imieniu uczestników tej odbytej uczty duchowej brat w Panu

Feliks Zdziubany

ZAWIADOMIENIE

Niniejszym zawiadamiamy, że br. Panek Franciszek zamieszkały w Andrychowie, posiada zbiór taśm magnetofonowych z nagrałymi wykładami (kazaniami) oraz pieśniami religijnymi.

Zbory lub jednostki posiadające magnetofony, mogą więc zwracać się korespondencyjnie do wymienionego Brata, który wyraził zgodę na wypożyczenie wyżej wymienionych taśm.

W posiadaniu tego Brata znajdują się aktualne spisy kazań i pieśni, które mogą być wysłane na życzenie.

Po otrzymaniu spisu, wysyłający zamówienie winien zwrócić się korespondencyjnie do br. Panek i podać następujące dane:

- 1) Tytuły zamówionych tematów,
- 2) Typ magnetofonu, szybkość obrotów i wielkość taśmy (mała, średnia lub duża).
- 3) Dokładny i czytelny adres.

Taśmę należy zwrócić w terminie najpóźniej do 4 tygodni od daty otrzymania. Wyjaśniamy, że wszystkie hymny z małego śpiewnika, zostały nagrane na taśmę według melodii właściwych t.j. według nut.

Taśmy z nagrałymi hymnami mogą przyczynić się do zharmonizowania melodii i śpiewu na skali krajowej. Ilość taśm wysyłanych jednorazowo, nie może przekroczyć 4 sztuk.

Przypominamy również, że magnetofony mogą oddać cenne usługi przy odwiedzaniu osób obłożnie chorych, które drogą pośrednią mogą zostać pocieszone.

W powyższej sprawie należy zwracać się na adres: Panek Franciszek: Andrychów, ul. Starowiejska 30 Pow. Wadowice, Woj. Krakowskie.

TRZEBA!

Trzeba obalić wszystkie bogy,
Co serca mają kamienne,
I wszystkie błędne rzucić drogi,
które nietrwałe są i zmienne.

Trzeba czcić Boga, którego imię
W prawdzie miłości się kryje.
On może zbawić jedynie —
Kto weń wierzy — ten w nim ożyje.

K.F.

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I CHWAŁY BOŻEJ

WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

REDAGUJE: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków 14, ul. Traugutta 16b/1. Telefon: Kraków, nr 635-96

Prenumerata roczna wynosi 30 zł

Numer pojedynczy 5 zł

Czytelnicy którzy nie są w stanie opłacić prenumeraty, proszeni są o powiadomienie nas celem otrzymania „Na Straży” bezpłatnie



ZWIASTUN OBEONOŚCI CHRYSTUSA

Rok założenia 1958

LIPIEC — SIERPIEŃ 1966 R.

Nr 4

Daj, abym zrozumiał drogę rozkazań Twoich. } Prawda Pańska trwa na wieki Ps. 117:2
ażebym rozmyślał o dziwnych sprawach }
Twoich } Ps. 119:27 } Prawda i pokój miłujcie Zach. 8:19

SPIS TREŚCI

Wierni w próbie	49
Doskonałość	54
Z Generalnej Konwencji w Krakowie	61
Echo z Konwencji	62
Katolicy a Biblia	64

Wierni w próbie

Święty Paweł wskazując na czas obecny, na koniec wieku Ewangelii mówi: „Każdego robota jawna będzie, bo to dzień pokaże, gdyż przez ogień doświadczona będzie, a każdego roboty jaka jest ogień doświadczy”. (1 Kor. 2:13). Następnie wspomina, iż niektórzy budowali ze złota, srebra, drogich kamieni i dlatego dzieło ich zniesie próbę ognia, podczas gdy inni budowali z drzewa, siana, słomy, które to rzeczy zostaną spalone, chociaż oni sami będą zachowani, ponieważ mimo wszystko budowali na skale, na opoce.

Zauważmy drodzy przyjaciele, że w Biblii czas w jakim żyjemy jest określony, jako „ten dzień”, „dzień Chrystusowy” i „dzień Jehowy”. Te różne nazwy wskazują, że następuje zmiana starego porządku rzeczy na nowy. Św. Piotr odnośnie tego samego okresu mówi, że

będzie to czas, w którym niebiosy staną w ogniu, a ziemia i dzieła, które są na niej zostały literalnie niebiosy przemienią, lecz symbolicznie. Przez ziemię rozumiemy społeczny a przez niebiosy religijny porządek; one wprowadzą przemianę, ale na ich miejsce będziemy posiadali inny porządek rzeczy. Piotr mówi, iż oczekujemy nowych niebios i nowej ziemi, w których sprawiedliwość mieszka. Przyznajemy, że w obecnych niebiosach, to jest w obecnych religijnych systemach świata, jest wiele złego. Wszyscy podlegamy niedoskonałościom, w jakich znajduje się rodzaj ludzki i jako chrześcijanie widzimy w większym, lub w mniejszym stopniu zło, jakie przyszło w wyniku błędnych doktryn ciemnych wieków średniowiecza. Oczekujemy więc nowych niebios i nowej ziemi. Nowymi niebiosami będzie Ko-